Prenumerata wynosi:
w Austro-Węgrzech
rocznie . . . . . . K 9·40
półrocznie . . . . K 5·—
kwartalnie . . . . K 3·—
Numer pojedyńczy 25 hal.

Inseraty
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem 40 halerzy.

METALOWIEC

ORGAN
ZWIĄZKU METALOWCÓW W AUSTRYI
WYCHODZI CO SOBOTĘ WIECZÓR.
TELEFONU Nr 1399 TELEFONU Nr 1399

Redakcya, administracya i ekspedycya:
Kraków, Filipa 2 II p.
codziennie otwarte od 11—1 w południe.

Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia, nieopłaconych nie przyjmuje.

Numer 41. Kraków, 14 października 1911. Rocznik V.

Do grup miejscowych i stacyj płatniczych w Galicyi i na Bukowinie.

Na dzień 22 października b. r. zwołuje się do Lwowa do sali Miejskiej kasy chorych przy ul. Brajerowskiej 8, I. piętro

III. KONFERENCYĘ METALOWCÓW

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie: *a)* Sekretaryatu — *b)* Kasyera — *c)* Komisyi kontrolującej.
3. Agitacya i organizacya.
4. Wybór Egzekutywy krajowej.
5. Sprawa funduszu dyspozycyjnego.
6. Wnioski i interpelacye.

Początek konferencyi punktualnie o godzidzinie 9 rano.

Wnioski do punktu „Agitacya i organizacya" należy nadsyłać do 10 października b. r. na ręce sekretarza tow. Wilhelma Topinka, Kraków, ul. Filipa 2, II. p.

W myśl postanowień statutu, każda grupa, jakoteż stacya płatnicza, wysyła jednego delegata.

Grupy, które liczą więcej niż 200 członków, wysyłają dwóch delegatów, te zaś, które liczą ponad 300 członków, wysyłają 3 delegatów.

Więcej niż 3 delegatów żadna grupa nie może wysyłać.

Koszta delegatów pokrywa Centrala. Każdy delegat otrzyma zwrot biletu jazdy III. klasy, 6 koron dyety dziennie, a na nocleg 2 kor. Ponieważ zachodzi kwestya omówienia spraw bardzo ważnych, dlatego wzywamy wszystkie miejscowości, by na konferencyę bezwarunkowo delegatów wysłały.

Za Egzekutywę Metalowców:

W. Topinek sekretarz. *T. Tokarz* prezes.

Do grup miejscowych Galicyi i Bukowiny.

Zwracam niniejszem uwagę, że termin zgłoszenia delegatów na konferencyę mija 15 b. m.

Upraszam do wyżej wymienionego dnia o podanie mi nazwisk wybranych delegatów.

W. Topinek sekretarz.

Baczność tokarze!

Zawiadamia się wszystkich tokarzy, że sekcya tokarzy w Krakowie spełnia czynności pośredniczenia w pracy. Dlatego też wzywa się tokarzy, by bez wiedzy sekcyi w Krakowie, Borku-Fałęckim, Podgórzu i Zabłociu — pracy pod żadnym warunkiem nie przyjmowali.

Poszukujący pracy obowiązani są zgłosić się do organizacyi Kraków, ul. Filipa 2, II. piętro.

Na powyższe ogłoszenie zwracamy także uwagę P. T. Pracodawców. Jesteśmy przekonani, że biuro pośrednictwa pracy będzie dla jednej i drugiej strony znacznem udogodnieniem, dlatego też żywimy nadzieję, że do naszych wskazówek interesowani się zastosują.

Przy tej sposobności zawiadamiamy, że wszystkie czynności spełnia się bezpłatnie.

Sekcya tokarzy.

Kazanie o pracy czyli naiwna ekonomia.

Bolesław Prus, genialny powieściopisarz, ma jedną ogromną wadę. Nieszczęście jest jego, że zna... tabliczkę mnożenia. Dumny z tej wiedzy swojej, mniema, że ona daje dostateczne przygotowanie do roztrząsania praw ekonomicznych, a nawet politycznych. Nieraz już Prus z tryumfalną miną głosił, że dwa razy dwa jest cztery — i z tego pewnie wyprowadził wniosek o zbawianiu narodu przez politykę ugodową, albo też o tem, iż ubogi naród nie ma prawa stawiać pomnika Mickiewiczowi. Świeżo Prus zastosował swoją głęboką wiedzę arytmetyczną do sprawy świętowania, tabliczką mnożenia zwycięsko popierając encyklikę papieską. I tak się własną mądrością zachwycił, że artykuł swój p. t. „Świętować czy — pracować?" rozesłał w odbitce do wszystkich pism burżuazyjnych. Nie zawiódł się: prasa burżuazyjna, zachowawcza, n.-decka, postępowa, skwapliwie wywody te, w całości lub w wyjątkach, przedrukowała.

Zobaczmyż „rachuneczek" Bolesława Prusa. Jest Paweł i jest Gaweł. Poczciwy, szlachetny, mądry Paweł pracuje 10 godzin na dobę, zepsuty, rozleniwiony, głupi Gaweł — tylko 9; pierwszy — prócz tego — trudzi się przez 305 dni w roku, drugi — okropność! — tylko przez 290. Cnota nie pozostaje bez nagrody: Paweł od Gawła więcej zarabia, a i dla kraju większą ma zasługę, bo przysparza mu więcej bogactwa. „A teraz — Prus kontynuuje tę arytmetyczną sielankę — zróbmy jeszcze jedno przypuszczenie. Wyobraźmy sobie, że jakiś kraj posiada milion Pawłów, pracowitszych o godzinę na dobę i o 15 dni na rok; zaś inny kraj cieszy się milionem Gawłów, którzy... lubią oszczędzać swoje cenne siły i zapytujemy, jak będą wyglądały te dwa kraje naprzykład po 25 latach, co odpowiada działalności jednego pokolenia?"

Tabliczka mnożenia pozwala Prusowi odpowiedzieć z całą dokładnością, co będzie po 25-ciu latach. Kraj Pawłów będzie miał przeszło o 7 milionów więcej bogactw, aniżeli Gawłowie. No i kraj Pawłów będzie nietylko zamożniejszy, ale i oświeceńszy i — wolniejszy.

Bodaj to zdrowy rozsądek arytmetyczny — nie tylko zamożność zapewnia, ale i wolność... Chcecie się uwolnić od Moskali — daje do zrozumienia Prus — pracujcie w fabrykach o godzinę dłużej na dobę i o 15 dni dłużej w ciągu roku. Bo praca, jak zapewnia Prus, „niewolnikom otwiera drzwi więzienne" wprawdzie nie znamy żadnego przykładu, żeby czy to klasa, czy naród w niewoli wyjarzmił się przez „pracę", wprawdzie wiemy o tem z historyi, że właśnie pracowitość rolników ułatwia podbój ich przez próżniaczych koczowników, wprawdzie nie rozumiemy, jak to „praca" może „otwierać drzwi więzienne", skoro za taką „pracę" nad „otwieraniem drzwi" więzień dostaje od dozorcy — po łbie i idzie za karę do „ciemnej" — wprawdzie możnaby przytoczyć setki innych zarzutów. Ale poco? Frazes o wolności potrzebny był Prusowi dla osłodzenia pigułki, którą raczy robotnika polskiego, żądając od niego nadmiernej pracy. Tego rodzaju leki ekonomiczne zawsze trzeba czemś przyprawić, chociażby jakąś „pociechą", aby chory zanadto się nie krzywił...

Mniejsza wszakże o to, dajmy pokój polityce Prusa i wróćmy do jego ekonomii.

Więc — im dłuższa praca, tem większe zarobki i tem większa produkcya. Czy tak? Otóż właśnie, że rzecz się ma inaczej! Prus zna tabliczkę mnożenia, ale nie zna ekonomii politycznej, nie ma pojęcia o najprostszych faktach, o których dawno już wróble na dachach śpiewają. Prus wie tylko o liczbie godzin i dni pracy, ale czyż tylko od tego zależy produkcyjność robotnika? Oczywiście, nie! Po pierwsze jedna godzina pracy Pawła może się bardzo różnić od jednej godziny Gawła. Paweł pracuje dłużej, ale pracuje gorzej, wolniej, mniej starannie, więcej psuje materyału. Gaweł pracuje króciej, ale za to — szybciej, energiczniej, uważniej, staranniej. I oto okazuje się, że Gaweł w ciągu 9 godzin zrobił tyleż albo i więcej, niż Paweł w ciągu 10-ciu. Ale to jeszcze nie wszystko. Kiedy się mówi o pracy, trzeba zwrócić uwagę na to, jak ta praca jest zorganizowana i jaka jest jej technika. Niech sobie Paweł pracuje choćby i 12 godzin, ale jeżeli pracuje ręcznem narzędziem albo przy mniej udoskonalonej maszynie, to zrobi mniej, niż Gaweł, który pracuje króciej, ale za to przy maszynie najnowszego systemu.

O tem wszystkiem Prus nic nie wie — i dlatego jego rachunek arytmetycznie prawdziwy, ekonomicznie jest zupełnie fałszywy. Długi dzień roboczy, to przepracowanie, a więc zazwyczaj brak sił, brak energii, brak chęci do pracy, to praca nieustanna i powolna. Krótki

dzień roboczy, to zazwyczaj praca natężona, staranniejsza i lepsza. Niedość tego: przypuśćmy, że robotnicy wywalczyli sobie krótszy dzień roboczy, ale nie pracują energiczniej, niż dawniej. Wtedy fabrykanci uciekają się do ulepszeń technicznych, np. powiększają szybkość maszyn, albo wprowadzają nowe maszyny. Walka robotnicza, jak to wykazują dzieje przemysłu, była już nieraz podnietą do stosowania w procesie pracy udoskonaleń i nowych wynalazków.

Tysiące przykładów, o których opowiada każdy podręcznik ekonomii politycznej, świadczą, że ów pan Paweł, jeżeli wyzwoli się z pod opieki swego burżuazyjnego rodzica p. Prusa, i przystanie do stronnictwa Gawłów, nie tylko sobie, ale i przemysłowi i krajowi krzywdy nie zrobi. Był i w Anglii swego czasu taki p. Prus — nazywał się Senior — płakał on gorącemi łzami, gdy ustawa fabryczna skróciła dzień roboczy w przemyśle tkackim o godzinę (w 1847 r.). Oddajcie nam tę godzinę, tę „ostatnią godzinę" — wołał Senior — bo skoro ją odejmiecie fabrykantom, to i biedacy cały swój zysk stracą i zamkną fabryki i będzie płacz i zgrzytanie zębami. Senior, choć znał się na ekonomii lepiej od p. Prusa, ale tak samo, jak on, zrobił swój mały „rachuneczek". I cóż się okazało. Oto po odjęciu tej „ostatniej godziny" — przemysł angielski nietylko nie upadł, ale nastąpił niebywały jego rozkwit.

Ponieważ p. Prus częstuje robotników arytmetyką, przeto i my podamy dwa małe „rachuneczki". Fabrykant niemiecki, Henryk Freese, skrócił stopniowo w swojej pracowni dzień roboczy do 8 godzin: w latach 1885—87 z 14 do 10 i pół, w l. 1888—89 do 9 i pół, w l. 1890—91 do 9, wreszcie w r. 1892 do 8. Fabryka nie poniosła ubytku, zarobki naogół wzrosły. Schulze-Gaewernitz podaje ciekawe zestawienie, dotyczące przemysłu tkackiego w Szwajcaryi i Niemczech z jednej strony, w Anglii — z drugiej. Kraje te — powiedzmy w nawiasie — mają tę niezaprzeczoną wyższość dowodową nad krajami Pawłów i Gawłów, że one — istnieją w rzeczywistości, podczas gdy kraje Pawłów i Gawłów tylko w wyobraźni arytmetycznej p. Prusa — straszą. Otóż, według Schulze-Gaewernitza, w przemyśle tkackim było w r. 1891:

W Szwajcaryi i w Niemczech — godzin pracy 12, zarobek tygodniowy robotnika wynosił 11 sh. 6 p., wytwórczość roczna robotnika w yardach — 467, tymczasem w Anglii — godzin pracy 9, zarobek tygodniowy 18 sh. 3 p., wytwórczość roczna — 706.

P. Prus swemu Pawłowi każe pracować 10 godzin i pozwala mu wspaniałomyślnie pewną ilość dni w roku świętować. Jest to niekonsekwencya, z teoryi p. Prusa wypływa, że robotnicy powinni pracować aż do wyczerpania wszystkich sił — czemuż więc nie 12, 13, 14 godzin? — i nie powinni wcale świętować. Wtedy jeszcze prędzej zbogacą się i naród swój uszczęśliwią i „drzwi więzienne otworzą"...

Tak rzekł Bolesław Prus, genialny powieściopisarz, ale ograniczony filister w sprawach społeczno-politycznych, pracujcie, pracujcie — jaknajdłużej. W tem zbawienie.

I oto co mówi Karol Marx: „Człowiek, który nie rozporządza wcale wolnym czasem, którego całe życie, z wyjątkiem czysto fizyologicznych przerw z powodu snu, przyjmowania posiłku itd., pochłonięte jest przez pracę dla kapitalisty — człowiek taki jest gorzej, niż bydlęciem jucznem. Jest on poprostu maszyną dla tworzenia cudzego bogactwa, jest fizycznie złamany, duchowo zezwierzęcony"...

Res.

Konferencya XXII. okręgu agitacyjnego dla północnych Moraw i Śląska w Witkowicach.

Tegoroczna konferencya odbyła się 17 z. m. w Domu robotniczym w Witkowicach. Tow. Hanselka otwarł konferencyę o godz. 10 przed południem z porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie sekretarza, kasyera i kontroli. 2. Organizacya i akcya cennikowa. 3. Wybory. 4. Wnioski.

Przewodniczył tow. Kasprzyk (Morawska Ostrawa), Tomaszek (Bielsko), Kubala (Witkowice), Proske (Opawa). Obecnych było 22 delegatów. Centralny Związek metalowców reprezentował tow. Exner, prezes Związku i tow. Bartunek, za komitet agitacyjny w Bernie był obecny tow. Weska, za Krajowy sekretaryat w Galicyi tow. Topinek i Tokarz i za redakcyę „Metalowca" tow. Teller z Krakowa, za Komisyę zawodową Morawskiej Ostrawy tow. Pergl.

Po odczytaniu protokołu przez tow. Nadwornika, tow. Jezierski złożył w przeszło godzinnem przemówieniu obszerne sprawozdanie, w którem przytoczył cały obraz nadzwyczaj trudnej pracy wśród robotników w całem zagłębiu Ostrawskiem. W Witkowicach natrafia agitacya na nadzwyczajne trudności. W zakładach witkowickich zarabiają dobrze partifirerzy i jednostki, natomiast tysiące robotników mają ogromnie niskie zarobki. Cała chmara policyi werkowej czuwa dzień i noc, aby się nie zjawił agitator związku wśród robotników. Jak gończe psy uwijają się za naszymi towarzyszami. System szpiclowski wśród robotników jest do ostateczności rozwinięty. Wszelkie wysiłki ze strony sekretaryatu nie dały dotąd żadnych rezultatów, choć nie jest wszystko stracone, ponieważ mamy ciągle pewien kontakt i prędzej czy później zdobędziemy tam pewny grunt. Do jakiego stopnia dochodzi obawa dyrektora Schustra przed organizacyą metalowców, to wystarczy fakt, że gdy odbyto wielkie zgromadzenie robotników z wysokich pieców, na którem przemawiał redaktor tow. Teller z Krakowa, zaraz dyrekcya za wysoką cenę zakupiła ten jedyny dom, w którym można było zgromadzenia odbywać. W innych miejscowościach także nie można mówić o dodatnich rezultatach. Klerykalizm, alkoholizm, oraz ogromnie niski poziom kulturalny wśród robotników są tego powody. Ogromnie dużo szkody dla robotników przynosi separatyzm czeski, który swoją działalnością dla siebie nie jest w stanie nic zrobić, natomiast przeszkadza robocie centralnej organizacyi. „My nie zdobywamy członków dla organizacyi autonomicznych, to prawda, powiadają oni, ale niech również i centralne związki nic nie mają".

Na polu podniesienia stopy zarobkowej oraz krótszego dnia roboczego, pomimo tych trudności, udało się wiele zrobić. Gdyby nie był czas kryzysu, w którym pracowano przez długie czasy w niektórych przedsiębiorstwach po 3/4 dnia, a nawet po 1/2 dnia, możnaby było więcej zrobić. Osiągnięto jednak podwyższenia płac, dochodzące nawet do 7 koron tygodniowo.

Że wszelkie usiłowania były wyzyskane, aby stan organizacyjny dźwignąć, to świadczy, że sekretaryat metalowców odbył w roku sprawozdawczym 618 zgromadzeń i posiedzeń, a w tym czasie przystąpiło 1490 nowych członków. Pomimo tego wykazujemy znacznie większy ubytek członków. Przyczynia się także to, że skutkiem haniebnych stosunków prawie we wszystkich zakładach przemysłu metalurgicznego jest ogromna fluktuacya robotników. W takich zakładach witkowickich setki robotników ucieka tygodniowo, i na miejsce ich przychodzą nowo werbowani, aby znowu po tygodniu lub dwóch uciec jak najdalej od tego piekła witkowickiego. Najlepszą ilustracyą tego będzie, że w roku sprawozdawczym 7 członków egzekutywy metalowców wyjechało, a więc prawie że cała egzekutywa. Fabrykanci wspólnie z niemieckimi narodowcami organizują wszędzie, gdzie się tylko da, żółte organizacye strejkbrecherów. Obowiązkiem teraz będzie, kończy tow. Jezierski swoje sprawozdanie, aby z całej siły wziąć się na nowo do pracy, abyśmy mogli na przyszłą konferencyę przyjść z lepszemi rezultatami.

W dyskusyi zabierali głos tow. Exner, Weska, Pötsch, Tomaszek, Kasprzyk i Heller, poczem skarbnik przedłożył sprawozdanie kasowe, z którego wynika, że wpłynęło do kasy 1972 koron, a wydano 4645 kor. 75 halerzy, z czego na agitacyę wydano 1004 koron.

Na wniosek komisyi kontrolującej udzielono jednogłośnie sekretarzowi tow. Jezierskiemu i kierownictwu okręgowemu absolutoryum.

Wniosek, aby sekretaryat przenieść do Bogumina, po wyjaśnieniu został cofnięty.

Do nowej egzekutywy zostali wybrani: tow. Kasprzyk, przewodniczący, Wawra, Dresler, Kubala, Brixel, Chmielarsk (Morawska Ostrawa), Heil i Machan (Bogumin). Kontrole sprawują Bielsko, Nowy Icin i Karniów.

Do punktu organizacya i akcya cennikowa przemawiał tow. Jezierski. Skutkiem ogromnej fluktuacyi nie można utrzymać stałych mężów zaufania. Mówca podaje kilka wskazówek, jak należy przy akcyach cennikowych działać. Mówca domaga się silnego funduszu cennikowego. Tow. Weska w tym samym duchu przemawiał, poczem załatwiono kilka spraw wewnętrznych. Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący tow. Kasprzyk energicznem wezwaniem do pracy organizacyjnej zamknął o godz. 5-tej konferencyę.

Na cześć delegatów grupa miejscowa urządziła wieczorek wokalno-muzykalny z tańcami. Na wieczorku tym produkował się chór robotniczy, tak produkcya chóru, jak całość wieczorku, wypadła bardzo dobrze.

Konferencya metalowców Zagłębia krakowskiego.

W dniu 8 b. m. odbyła się konferencya Zagłębia w Krakowie, na której były reprezentowane przez delegatów grupy Kraków, Podgórze, Trzebinia, Niedzieliska i Sporysz.

Celem tej konferencyi było omówienie środków agitacyi.

Przewodniczył tow. Tokarz. Referaty wygłosili tow. Topinek i Teller. Obydwaj mowcy wskazali na dość poważny rozwój przemysłu metalowego w całem Zagłębiu, oraz na warunki, które rokują najlepsze nadzieje dla powstania wielkiego przemysłu w krakowskiem i chrzanowskiem Zagłębiu. Materyału agitacyjnego jest podostatkiem. Grunt jest wszędzie dobrze przygotowany, należy tylko z większą energią wziąć się do pracy. Tu muszą współdziałać grupy miejscowe. Egzekutywa, względnie jej członkowie chętnie pomogą w tej pracy. Nie należy czekać aż możni kapitaliści nas wezmą za kark.

Drożyzna, która w każdym zakątku kraju grasuje i doprowadza robotników do nędzy jest najlepszym argumentem za stworzeniem silnej organizacyi. Przeciw drożyźnie robotnicy najlepiej mogą się bronić, będąc zorganizowani. Nie wolno nam nic zaniedbać i każdy członek organizacyi musi poświęcić część wolnego czasu dla uświadomienia i zdobycia metalowców dla organizacyi zawodowej. W ożywionej dyskusyi zabierali głos: tow. Delmata (Sporysz), Kazek, Hoffman, Zbożyl (Kraków), Tomaszewski (Podgórze), tow. Żuławski, sekretarz zawodowy poparł w dłuższem przemówieniu wywody referentów, poczem po końcowem przemówieniu tow. Topinka przyjęto następującą rezolucyę:

Konferencya odbyta w dniu 8 b. m. poleca, aby zarządy miejscowych grup i stacyj płatniczych, względnie komitety agitacyjne odbywały na własną rękę zgromadzenia nietylko w miejscach siedziby grupy, lecz w całej sąsiedniej okolicy, gdzie tylko metalowcy mieszkają lub pracują. Na zgromadzeniach

tych należy wskazywać na obecny i przyszły rozwój wielkiego przemysłu metalurgicznego w zachodniej części kraju i na niebezpieczeństwo dla robotników, wynikające z potęgi zorganizowanych kapitalistów i fabrykantów.

Dalsza część rezolucyi odnosi się do egzekutywy w celu poparcia tych dążności. Wreszcie uchwalono wszędzie gdziekolwiek metalowcy pracują wybierać mężów zaufania. Konferencya zastanawiała się nad przyszłym składem egzekutywy krajowej.

Na tem po przemówieniu tow. Tokarza konferencyę zamknięto.

Wnioski na X. zjazd metalowców Austryi.

Konferencya okręgowa **Komotów.**

1. Obecna II klasa ma być zwinięta, a członkowie tej klasy mają przejść do I klasy, tak, aby istniały tylko trzy klasy, a to: I klasa dla mężczyzn, II-ga dla kobiet, a III-cia dla młodocianych.

2. Do zapomogi ma członek prawo, jeżeli zapłacił 52 wkładki tygodniowe i jeżeli nie jest ponad 6 tygodni z wkładkami zaległy. Jeżeli zaległość z wkładkami wynosi ponad 6 tygodni, to traci prawo do każdego rodzaju zapomogi.

3. Pokwitowanie zapłaconych wkładek ma być zapomocą nalepienia marek uskutecznione. Na markach ma być uwidoczniona liczba roku, a z dniem 1 stycznia muszą być wydawane marki, przeznaczone na nowy rok, zaś wszystkie pozostałe marki z roku starego mają być do centrali odesłane.

4. Ze względu braku miejsca w niemieckim organie Związku bardzo często nie są nadesłane korespondencye umieszczane, a umieszczone zbyt późno nie są już aktualne, należy dział inseratowy zmniejszyć, lub też sprawozdania warsztatowe i korespondencye drukować petitem.

5. Poleca się zarządowi Związku wydanie odpowiedniej instrukcyi dla funkcyonaryuszy, w której ma być umieszczony podręcznik dla prowadzenia administracyi, jak i wskazówki, jak należy postępować z wkładkami w wypadkach, wynikających z postanowień ustawy o zgromadzeniach i stowarzyszeniach oraz ma zawierać formularze z odnośnemi przykładami.

Przegląd społeczny.

8-godzinny dzień pracy został zaprowadzony od 1 października b. r. w przemyśle szlifierskim (drogich kamieni) odrazu w Amsterdamie, Francyi, Szwajcaryi i Londynie; w Niemczech zostanie wprowadzony 1 stycznia 1912 r. Jest to pierwszy wypadek, że robotnicy w walce cenikowej zdobywają odrazu wszystkie międzynarodowe rynki pracy i zaprowadzają jednostronne warunki. Amsterdamscy szlifierze uroczyście obchodzili ten dzień pochodem po mieście, w którym brało udział 9000 osób. W przemówieniach mowców podnoszono niezwykły sukces związków zawodowych; organizacye robotnicze przysłały szlifierzom mnóstwo wieńców; dzień zakończył się koncertami w różnych salach.

Petersburg. Szereg rewizyj i aresztowań, dokonanych przez wydział ochrany wśród członków związków zawodowych w Petersburgu w noc na 22 z. m. dostarczył, jak pisze „Gołos Moskwy“, bardzo ważnych wiadomości o organizacyach socyal-demokratycznych w Petersburgu. Skonfiskowano podobno dokumenty, stwierdzające, że wśród robotników usilnie propagowana jest myśl utworzenia nowej „Rady deputatów robotniczych“, a to w celu ujednostajnienia działalności rewolucyjnej wszystkich organizacyj robotniczych petersburskiego okręgu robotniczego. Do „Rady“ owej wchodzić mają przedstawiciele „ogólnomiejskiego koalicyjnego komitetu wyższych zakładów naukowych“ oraz przedstawiciele związków zawodowych. Ze skonfiskowanych proklamacyj okazuje się, że przygotowywany był strejk robotników budowlanych oraz pracowników tramwajowych.

Strejk generalny w Hiszpanii. W Hiszpanii odbywa się ruch ludowy, o którym trudno powiedzieć, czy jest wielkim strejkiem, czy już rewolucyą w celu obalenia obecnego systemu rządów. Pisma madryckie łączą obecny ruch z wojną w Marokku i dają do zrozumienia, że Francya macza w tem swe ręce. Prawdopodobniejszem jednak jest, że polityka marokańska rządu, która pochłonęła tyle ofiar w ludziach i pieniądzach, powiększa przyczyny ogólnego niezadowolenia, które opiera się na ogromnej nędzy w kraju panującej.

Faktem jest — co przyznał także prezydent ministrów Canalejas — że Hiszpania znajduje się w stanie wrzenia rewolucyjnego. Canalejas przyznał, że w Saragosie były walki uliczne, w Sewilli ogłoszono strejk generalny, w Walencyi ludność opanowała miasto, na prowincyi niszczy się koleje i telegrafy, a w Barcelonie odkryto wielki spisek.

Ruch przenosi się z miasta do miasta; rząd aresztuje na prawo i na lewo ludzi, których uważa za „przywódców“ ruchu, ale siły do stłumienia ruchu rząd nie ma, gdyż większa część armii (70.000 ludzi) stoi w północnej Afryce. Jeżeli rząd wojska te odwoła, straci swe pozycye na gruncie afrykańskim, jeżeli je tam zatrzyma, nie będzie miał czem opanować ruchu w kraju. Jeżeli klasyczne miejsce rewolucyjne, Barcelona i wogóle Katalonia się ruszy, będzie to może początkiem wielkich wydarzeń w Hiszpanii.

Telegramy donoszą, że aresztowano 300 osób, między niemi wiceprezesa ogólnego związku robotniczego. Komunikacya jest normalna. Wojska pilnują fabryk, warsztatów, klasztorów i budynków publicznych.

W Barcelonie, Bilbao, Sewilli, Saragosie i Walencyi aresztowania trwają dalej.

Z Madrytu donoszą, że proklamacya generalnego strejku została odroczoną. Jak sądzą, to strejk generalny jednak ma wybuchnąć. Wojsko otrzymało rozkaz użycia broni przy najmniejszym ruchu rewolucyjnym.

Dokładniejszych wiadomości z ruchu tego brak. Przypuszczają, że rząd hiszpański konfiskuje wszelkie niewygodne mu telegramy. Tyle pewna, że w Hiszpanii coś się knuje. Jeden z ostatnich telegramów donosi, że rząd hiszpański zamierza rozwiązać związki robotnicze z powodu ich charakteru rewolucyjno-anarchistycznego.

Walka z drożyzną. We czwartek 5 b. m. rozpoczęły się obrady parlamentu austryackiego. Posłowie socyalno-demokratyczni przedłożyli następujące wnioski w sprawie zwalczania drożyzny:

Przeciw drożyźnie mieszkań.

1. Uwolnienie nowych domów od podatku na dłuższy okres czasu.
2. Stopniowe obniżenie podatku czynszowego od starych domów.
3. Zaprowadzenia podatku luksusowego od zamków, will i pałaców.
4. Zniesienie należytości przenośnych.
5. Zaprowadzenie podatku od przyrostu wartości gruntów budowlanych.
6. Wywłaszczenie w celach budowlanych.

Przeciw drożyźnie żywności.

7. Dopuszczenie nieograniczonego przywozu mięsa zamorskiego.
8. Umowa z Serbią o dopuszczenie nieograniczonego przywozu bydła i mięsa.
9. Zbudowanie państwowych piekarń i dostatecznej ilości wagonów z chłodniami.
10. Zniesienie ceł od mięsa, paszy, roślin strączkowych i innych jadalnych.
11. Co do cukru — dopuszczenie sacharyny.

Przeciw drożyźnie światła i opału.

12. Zniesienie premij spirytusowych i kontygentu.
13. Co do nafty — odjąć kartelowi wszelkie udogodnienia.
14. Co do węgla — wniosek Regera, Cingra i Reumanna o wywłaszczenie kopalń.

Ogólne.

15. Ustawa przeciwkartelowa.
16. Ustawa o zwalczaniu pośrednictwa.

Nadto poseł Daszyński przedłożył wniosek o podwyższenie gwarancyi na fundusz mieszkaniowy z 200 na 600 milionów koron, a poseł Diamand wniosek, by na ten rok nie rozdzielić kontygentu spirytusu, ponieważ odnośna ustawa nie jest jeszcze uchwalona.

Z przemysłowych sądów.

Niesłusznie obciągnięty zarobek. Wiedeński sąd przemysłowy położył swem orzeczeniem kres dość szeroko rozwiniętej samowoli pracodawców. Monterzy na robocie poza miejscem pracy, tj. na prowincyi, mają daleko większe wydatki. Rzecz więc prosta, że pracodawca musi ten zwiększony wydatek pokrywać. Lecz sam nie chce mieć straty, a odbiorcy także nie chciałby podnieść rachunku, aby go nie stracić, więc często zostaje robotnik pokrzywdzony. Niejednokrotnie, np. gdy monter we dworze na wsi, lub gdzieindziej dostanie żywność lub mieszkanie, pracodawca odciąga mu za to należące dodatki z płacy. W niniejszym wypadku miała się rzecz podobnie.

Monter zaskarżył firmę o 72 kor., które mu zostały ściągnięte z płacy z powodu, że mieszkanie i życie robotnik ten otrzymał od odbiorcy, u którego jako monter z polecenia firmy pracował. Firma, posyłając tam montera, poleciła mu, aby się postarał, aby otrzymał u odbiorcy życie i mieszkanie, choć to nie może być obowiązkowem. Robotnik pracował tam przez 36 dni. Odbiorca dał robotnikowi życie i mieszkanie. Ale gdy robotę wykończył, a firma przedłożyła rachunek, ten wytrącił firmie 72 kor. za utrzymanie montera.

Firma zamiast nie pozwolić sobie strącić, bo co ją to obchodzi, że monter tam mieszkał i stołował się, pozwoliła na to, lecz te 72 kor. odtrąciła monterowi z jego zarobku. Monter firmę zaskarżył.

Sąd uznał słuszność żądania robotnika i skazał firmę na zwrot niesłusznie zatrzymanych 72 koron.

W motywach swoich sąd nie wchodził w to, czy odbiorca ma lub nie ma prawa dochodzić u montera swej należytości, lecz w każdym razie nic pracodawcę nie uprawnia do ściągnięcia należytości dla trzeciej osoby, jeżeli tenże nie zrzekł się swego prawa na rzecz osoby trzeciej (tj. pracodawcy). Zaś firma nie powinna sobie dać wytrącać pretensyi, którą ma odbiorca do montera, nie pozostaje więc nic innego, jak zażądać ewentualnego zwrotu, lecz robotnikowi jego pełną należytość wypłacić się musi, ponieważ nie wchodzi tu nawet zastosowanie § 1468 ust. cywilnej, co do wzajemnych należytości. Jeżeli się firma nie poczuwa do obowiązku monterowi na montaży dać mieszkanie i utrzymanie, to ma odbiorcę o tem zawiadomić, że za ewentualne mieszkanie i utrzymanie montera firma nie płaci i nie da sobie także strącić, ponieważ firma obowiązana jest pełną należytość monterowi zapłacić, z czego sobie monter opłaca wszystkie swoje wydatki.

Na podstawie tego wyroku nie powinni sobie monterzy pozwolić na żadne potrącania za życie lub mieszkanie.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Walne zgromadzenie grupy metalowców we Lwowie odbyło się 29 września. Po zagajeniu przez przewodniczącego grupy tow. Bazana, zabrał głos kraj. sekretarz metalowców tow. Topi-

nek, w obszernym wywodzie przedstawił zadania organizacyi metalowców i jej korzyści, oraz stosunki panujące w zawodzie. Fabrykanci dążą do tego, by robotników od organizacyi odciągnąć, aby tem łatwiej przeprowadzić redukcyę płac. Na stosunkach w fabrykach ks. Lubomirskiego ilustrował tow. Topinek swe wywody, a zakończył je wezwaniem członków do jak najenergiczniejszej pracy nad rozwojem organizacyi.

Przystąpiono następnie do wyboru nowego zarządu. Zostali wybrani:

Bazan Michał, przewodniczący; Szafrański Teofil, zastępca przewodniczącego. Członkami zarządu: Horwat Włodzimierz, Chwojka Feliks, Żukrowski Stanisław, Czelakowski Franciszek, Schnabel Leon, Kozak Jan, Teibeles Herman, Walus Michał, Mickiewicz Adam, Grymin Józef, Obtułowicz Karol. Członkami komisyi szkontrującej: Rogalski Zygmunt, Łempicki Tadeusz, Riedl Franciszek, Henz Edmund.

Po dokonanym wyborze przemawiał sekretarz zawodowy tow. Kuśnierz, następnie tow. Chwojka, Bazan, Szafrański i inni poruszając sprawy dotyczące organizacyi, nawołując do pracy organizacyjnej. Zgromadzenie zakończył krótkiem przemówieniem przewodniczący tow. Bazan.

Przemyśl. We wtorek dnia 3 b. m. odbyło się u nas poufne zgromadzenie metalowców.

Zgromadzenie to zagaił tow. Siegmann, a o znaczeniu organizacyi referował tow. Topinek, sekretarz Związku metalowców. Po referacie tow. Topinka rozwinęła się dyskusya, w której brało udział kilku ze zgromadzonych, wykazując konieczność zorganizowania się.

Uchwalono wstąpić gremialnie do organizacyi metalowców.

Metalowcy przemyscy pracują w strasznych warunkach. Warsztaty niehygieniczne, nadmierny czas pracy, a w dodatku bardzo liche wynagrodzenie — oto skutki braku organizacyi. Nie wątpimy ani na chwilę, że metalowcy przemyscy przyszli już do przekonania, że tylko przy pomocy silnej organizacyi stosunki te zmienić potrafią. Jako dowód zrozumienia swego interesu zadokumentują masowem wstąpieniem do organizacyi.

Z POLA WALKI.

Baczność tokarze żelaza. Wobec akcyi toczącej się we Lwowie w fabrykach ks. Lubomirskiego, grupa miejscowa metalowców wzywa tokarzy, ażeby omijali Lwów, do odwołania.

Strejk modelistów w fabryce maszyn Dröslera w Nowym Icinie (Neutitschein). Od 5 tygodni strejk trwa w fabryce maszyn **Dröslera.** Już przed kilku laty modeliści prowadzili z tą firmą zaciętą walkę, trwającą kilka miesięcy, aż wreszcie się firma przekonała, że niema rady, trzeba się z modelistami pogodzić. Jak długo teraz strejk potrwa nie wiadomo, bo zdaje się, że Drösler za mało nauki wyciągnął z ostatniego strejku. Drösler starał się, aby majster stolarski niejaki Stöhr podjął się zrobienia kilka modeli, lecz robotnicy nie przyjęli tej roboty. Stöhr jednak, aby dopomódz panu fabrykantowi sam podjął się jej z pomocą drugiego majstra budowlanego stolarza. Odlewacze już dziś przewidują jak te odlewy wyglądać będą, dlatego też z góry na to zwracają uwagę Dröslerowi, który jest już sam w strachu i na gwałt poszukuje modelistów strejkbrecherów.

Aż do ukończenia strejku niech żaden modelista do Nowego Icina nie jedzie.

Wiener Neustadt. W piątek 29 z. m. zostało przeszło **800 metalowców** z fabryki Daimlera.

Lokaut trwa dotąd, solidarność robotników znakomita.

Wzywa się metalowców wszystkih kategoryj, aby Wiener Naustadt omijali!

Robotnicy w fabryce latarń Fr. Wlacha w Wiedniu osiągnęli bez strejku umową na lat dwa nowe korzyści. Czas pracy wynosi 50 godzin tygodniowo. Przez 5 dni w tygodniu praca trwa od 7 do 12 i od 1 do 5, a w sobotę do 12 w południe. Jeżeli we święta praca trwa do 12, to będzie za cały dzień zapłaconą.

1 maj jest wolnym od pracy.

Minimalne płace dla tokarzy, ślusarzy i blacharzy wynoszą 54 hal. na godzinę, po roku pracy w tym zawodzie 60 hal., po dwóch latach 64 hal.

Ukwalifikowani pomocnicy otrzymają 26 koron, zwykli pomocnicy 24 koron, a robotnice 15 koron tygodniowo.

Za godziny nadobowiązkowe otrzymają 50% wyższy lon, a za pracę w niedzielę 100%.

Przy robotach w akordzie gwarantuje się podstawową płacę. Przy rewizyi płac akordowych osiągnięto podwyżkę od 10 do 20%.

Baczność! Jubilerzy, złotnicy!

Stowarzyszenie jubilerów, złotników itd. **we Lwowie przedłożyło pracodawcom memoryał** w celu polepszenia warunków bytu.

Uprasza się zatem wszystkich Kolegów **by Lwów aż do odwołania omijali, oraz wykonania roboty ze Lwowa nadesłanej** celem osłabienia naszej walki **pracodawcom** swoim **stanowczo odmówili.**

Wszelkich informacyi udziela w sprawach dotyczących sekretarz organizacyi: **Norbert Rosenberg we Lwowie,** ul. Panieńska 25.

* * *

Z powodu strejków i bojkotów należy omijać następujące miejscowości:

Metalowcy wszystkich kategoryj: Wiener Neustadt (firma **Daimler**); **Rohrbach** nad **Gölsą** (firma **Grundmann; Loosdorf** (firma **Edward Sturm); Niemcy** (wszystkie fabryki).
Jubilerzy, złotnicy i pomocnicy: Pfortzheim (wszystkie zakłady).
Nożownicy: Linz (firma **Redtbacher,** fabryka noży i nożyc).
Pilnikarze: Wiedeń.
Odlewacze: Warmsdorf (wszystkie warsztaty); **Harburg** nad **Elbą** (wszystkie zakłady).
Elektromonterzy i pomocnicy: Wiedeń (wszystkie warsztaty); **Bozen** (wszystkie firmy).
Instalatorzy centralnych ogrzewalń i pomocnicy: Chemnitz (Saksonia) — (wszystkie zakłady).

Przegląd techniczny.

Z praktyki w amerykańskich odlewniach miedzi do walcowania. Przy wyrobie przedmiotów z miedzi lub mosiądzu, odlew odgrywa pierwszorzędną rolę, wpływając na trudność obróbki. Nic nie jest w stanie ulepszyć bronzu źle odlanego. A właśnie ta gałęź fabrykacyi znajduje się przedewszystkiem w zaniedbaniu. Pod tym względem Stany Zjednoczone wyróżniają się korzystnie od Europy, a nawet Anglii.

Amerykańska nowoczesna odlewnia stanowi budynek żelazny lub żelazno-betonowy, wysoki, doskonale oświetlony i przewietrzany. Piece, ustawione w jednej linii, posiadają wspólną galeryę kominową, komunikującą się z kominem o wysokości 25 do 40 m. Podłogę stanowią zawsze płyty żelazne nacinane, jako trwalsze od betonowych i ceglanych.

Jako paliwo używany jest antracyt lub ropa naftowa. Ciąg stosowany jest sztuczny lub naturalny.

Odlewacz z dwoma pomocnikami obsługuje 8 do 10 palenisk. Piece zapalane są równocześnie. Jak tylko tygiel zostanie obłożony paliwem, ładują metal. Po osiągnięciu żądanej temperatury, zdejmują pokrywy pieca, aby nie przepalić metalu. W tych warunkach koks zgasłby szybko, antracyt natomiast płonie powoli, podtrzymując płynność metalu. Po odlaniu tygiel wraca na swoje miejsce.

Piece są kwadratowe, ze względu na łatwość konstrukcyi i na zmniejszenie do minimum strat cieplnych. Cegła do budowy zawiera znaczny procent gliny, ze względu na zasadowy charakter popiołu antracytowego.

Miedzi używają rafinowanej na drodze elektrochemicznej. Odpadki metalu sprzedawane są fabrykantom ołowiu na kotły. Kleszcze posiadają chwytki z żelaza szwedzkiego, a ramiona z bessemerowskiego. Podnoszone są one z tyglami zapomocą dźwigu ruchomego.

Ładowanie tygla odbywa się w sposób następujący: na dno kładą pakiet, zabezpieczający tygiel od uszkodzeń przy ładowaniu dalszem. Do metalu dodają nieco węgla drzewnego. Topienie trwa godzinę do półtorej. Przed samem roztopieniem wrzucają garść soli morskiej. Podczas topienia metal pokryty jest warstwą węgla drzewnego. Stop ołowiu i cyny dodawany jest w ostatniej chwili i mocno wstrząsany.

Metal za zimny daje zły odlew; za gorący — straty stopu. Przeciętna strata wynosi 1 do 1,5%. Pirometry, pomimo że dają dobre wyniki, są stosowane rzadko.

Formy odlewnicze są wykonane z miękkiego szarego surowca, nie obrabianego. Przed odlewaniem formę ogrzaną powlekają warstwą łoju, który chroni formę od przepalenia i paląc się, redukuje tlenki.

Odlewacz leje 4 do 6 razy na dzień. Popiół z pieca jest przemywany, w celu oddzielenia metalu.

Za szkodliwą działalność został wykluczony ze Związku metalowców Aleksander **Stoff,** ślifierz, członek grupy Grac II.

Zgubiono następujące książeczki legitymacyjne:

Jan Czepa, robotnik telefonowy, Nr. centr. 131.132, ur. 13 sierpnia 1869 w Werbasch, wstąpił 10 grudnia 1910 w Wiedniu 1/2. Edward Damner, ślusarz, Nr. centr. 45.949, ur. 14 lipca 1891 w Kornenburgu, wstąpił 19 czerwca 1910 w Wiedniu 8/1. Ferdynand Jauerling, ślusarz, Nr. centr. 129.470, ur. 9 marca 1879 r. w Nürbellhal, wstąpił 21 października 1906 w Wiedniu 1/1. Ferdynand Fischer, monter, Nr. centr. 136.098, ur. 13 stycznia 1881 w Wiedniu, wstąpił 10 stycznia 1907 w Wiedniu 2/4.

Zwraca się uwagę wszystkich kierowników stacyj płatniczych, i kasyerów grup miejscowych, by na powyższe legitymacye żadnych zapomóg nie wypłacali.

Właściciel: **Franciszek Domes.** Wydawca: **Ludwik Exner.** Odpowiedzialny redaktor: **Andrzej Teller.** Drukarnia Ludowa w Krakowie.